Nowe regulacje dotyczące umowy kompleksowej w projekcie Prawa energetycznego

W projekcie ustawy Prawo energetyczne wprowadza się istotne zmiany dotyczące umowy kompleksowej[1]. Projektodawca rezygnuje w szczególności z umowy, o której mowa obecnie w art. 5 ust. 3 Prawa energetycznego, tj. takiej której jedynymi stronami są sprzedawca oraz odbiorca energii. Wydaje się, iż nie wszystkie konsekwencje wprowadzenia proponowanej regulacji zostały wnikliwie przeanalizowane przez autorów projektów.

Projekt ustawy Prawo energetyczne od chwili jego przekazania do konsultacji społecznych wzbudza duże emocje. Najszerzej komentowane są regulacje dotyczące kompetencji Prezesa URE w zakresie kontroli stosowanych przez przedsiębiorstwa energetyczne stawek cen oraz opłat zawartych w taryfach, a także projektowane przepisy mające normować zasady przyłączania do sieci potencjalnych użytkowników systemu (zwłaszcza wytwórców energii z OZE). Niewątpliwie nie spełniają one oczekiwań jakie większość „środowiska" związanego z branża energetyczne pokładała w długo przygotowywanym projekcie. Także jednak proponowane przez rząd regulacje kwestii na pozór dużo bardziej prozaicznych wzbudzać mogą wiele kontrowersji. Z pewnością wśród nich można wymienić nowe rozwiązania dotyczące umowy kompleksowej.

Obecne regulacje umowy kompleksowej

W obecnie obowiązującym Prawie energetycznym występują dwa „typy" umowy kompleksowej. Umowa kompleksowa uregulowana w art. 5 ust. 3 tej ustawy jest w istocie umową sprzedaży energii, czego nie zmienia fakt, iż zgodnie z przepisami w swej treści powinna ona zawierać również postanowienia umowy o świadczenie usług przesyłania lub dystrybucji energii. Jak trafnie bowiem zauważa się nie „wypacza" istoty umowy sprzedaży określenie w niej takiego miejsca wydania sprzedawanego dobra, które wymaga od sprzedawcy zapewnienia usługi transportowej[2]. Stroną umowy kompleksowej, o której mowa w art. 5 ust. 3 Prawa energetycznego są zatem wyłącznie sprzedawca i odbiorca energii, nawet jeżeli prawidłowa realizacja takiej umowy wymaga od sprzedawcy zawarcia umowy z operatorem systemu dystrybucyjnego (lub przesyłowego). W konsekwencji to sprzedawca ponosi wobec odbiorcy całą odpowiedzialność z tytułu nienależytego wykonania postanowień dotyczących zarówno sprzedaży jaki i transportu energii[3]. Sprzedawca ponosi też ryzyko braku zapłaty przez odbiorcę za dostawę energii, okoliczność ta co do zasady nie zwalnia bowiem go z zobowiązań wobec dostawcy.

Inna konstrukcja umowy kompleksowej została przewidziana w art. 5 ust. 4 Prawa energetycznego. Jej istota polega na umieszczeniu w jednym dokumencie postanowień umowy sprzedaży energii jak również umowy o świadczenie usług jej dystrybucji (przesyłania) - zawartej przez sprzedawcę w imieniu i na rzecz odbiorcy. Z prawnego punktu widzenia występują tu zatem dwa odrębne stosunki obligacyjne[4], nawiązywane pomiędzy różnymi podmiotami, tj. umowa sprzedaży zawierana pomiędzy sprzedawcą a odbiorcą oraz umowa dystrybucji (przesyłu) zawierana pomiędzy operatorem systemu dystrybucyjnego (przesyłowego) a odbiorcą, przy czym tą ostatnią w imieniu odbiorcy zawiera sprzedawca (jako

pełnomocnik) - co nie czyni go jednak stroną tej umowy. Rezultatem zawarcia umowy kompleksowej, o której mowa w art. 5 ust. 4 Prawa energetycznego jest zatem sytuacja, w której sprzedawca oraz dostawca energii odpowiadają bezpośrednio wobec odbiorcy za „swoją część" umowy kompleksowej.

Propozycja nowej regulacji umowy kompleksowej

W projekcie Prawa energetycznego odstąpiono od dalszego utrzymywania dwóch „typów" umowy kompleksowej. Świadczy o tym treść definicji umowy kompleksowej zawartej w art. 2 pkt 64 projektu ustawy, wedle której tylko umowę uregulowaną obecnie w art. 5 ust. 4 Prawa energetycznego można będzie uznać za umowę kompleksową w rozumieniu nowych przepisów. Uzasadnienie do projektu ustawy nie zawiera wyjaśnienia przyjętego rozwiązania. Wydaje się, iż zmiana ta nie miałaby większego znaczenia (niż tylko terminologiczne), gdyby nie ograniczenie zawarte w art. 7 ust. 2 projektu ustawy. Z przepisu tego wynika bowiem, iż dostarczanie energii elektrycznej do odbiorców w gospodarstwie domowym jest możliwe tylko na podstawie umowy kompleksowej. Innymi słowy, w świetle projektowanych regulacji zawarcie samej umowy sprzedaży energii, nawet jeżeli zawierałaby ona zobowiązanie sprzedawcy do dostarczenia energii odbiorcy w gospodarstwie domowym (analogicznie jak to ma miejsce obecnie w przypadku umów kompleksowych zawieranych w oparciu o art. 5 ust. 3 Prawa energetycznego) nie będzie wystarczające. Projektodawca wymaga bowiem aby wspomniany odbiorca był związany węzłem obligacyjnym zarówno ze sprzedawcą energii jak i z operatorem systemu dystrybucyjnego.

Powyższe rozwiązanie nie wydaje się zasadne. Praktyka pokazała, iż większość sprzedawców energii „wykorzystuje" w swojej działalności umowę kompleksową uregulowaną w art. 5 ust. 3 Prawa energetycznego. Jest to bowiem konstrukcja dużo czytelniejsza dla odbiorców, pozwala bowiem jasno zidentyfikować podmiot, z którym została zawarta umowa, a tym samym podmiot odpowiedzialny za prawidłową realizację jej postanowień. O ile zatem samo ograniczenie pojęcia umowy kompleksowej jedynie do (konstrukcji) umowy uregulowanej w art. 5 ust. 4 Prawa energetycznego można w pewnym sensie zrozumieć (nazywanie umową kompleksową umowy z art. 5 ust. 3 Prawa energetycznego jest mylące, w sytuacji gdy w zasadzie jest to „zwykła" umowa sprzedaży w rozumieniu cywilnopranym), o tyle celowość eliminowania możliwości zapewnienia odbiorcom w gospodarstwach domowych dostawy energii na podstawie umowy jej sprzedaży budzi wątpliwości.

Wydaje się, iż bardziej właściwym rozwiązaniem byłoby dopuszczenie możliwości świadczenia przez sprzedawców energii na rzecz odbiorców (na podstawie umowy sprzedaży) usługi kompleksowej - rozumianej tak jak została ona zdefiniowana w art. 2 pkt 66 projektu Prawa energetycznego[5]. Można zresztą się zastanawiać, czy nie taka była pierwotna intencja autorów projektu ustawy, wszak pojęcie usługi kompleksowej, choć zdefiniowane w słowniczku, nie występuje w ogóle w dalszej części przedstawionego do konsultacji społecznych dokumentu.

Wątpliwości związane z przepisami przejściowymi

Źródłem kolejnych kontrowersji związanych z (projektowaną) nową regulacją umowy kompleksowej mogą być przepisy przejściowe dotyczące „losu" umów zawartych w oparciu o obecnie obowiązujące przepisy. Stosownie do treści art. 230 projektu ustawy umowy kompleksowe, o których mowa w art. 5 Prawa energetycznego z mocy prawa mają stać się umowami kompleksowymi w rozumieniu nowych przepisów. Nie jest jasne, czy oznacza to, że odbiorcy, którzy są obecnie stronami umów kompleksowych uregulowanych w art. 5 ust. 3 Prawa energetycznego *ex lege* staną się stronami umów o świadczenie usług dystrybucji (przesyłu) z właściwymi operatorami. Konstrukcja taka mogłaby budzić szereg zastrzeżeń natury teoretycznoprawnej (naruszenie zasady autonomii woli stron stosunków obligacyjnych). Praktyczną konsekwencją powyższych niejasności mogą być potencjalne problemy z określeniem podmiotów formalnie odpowiedzialnych za prawidłowe wykonanie umowy kompleksowej. Odbiorcy mogą mieć np. problemy z określeniem adresata roszczeń z tytuł przerw w dostawach prądu, z kolei przedsiębiorstwa energetyczne mogą mieć wątpliwości, które z nich (sprzedawca czy operator) uprawnione jest do dochodzenia należności z tytułu dystrybucji energii, niezapłaconych przez odbiorcę. Projektodawca jednoznacznie powinien wypowiedzieć się w tej kwestii.

Podsumowując, proponowane przez rząd regulacje dotyczące umowy kompleksowej zdają się świadczyć o dużym pośpiechu w jakim powstawał w ministerstwie projekt nowej ustawy Prawo energetyczne. Odnosi się bowiem wrażenie, iż wiele istotnych kwestii nie zostało w trakcie prac wnikliwie przeanalizowanych (o czym świadczyć może chociażby treść uzasadnienia do projektu ustawy, w której niewiele miejsca poświęca się przyczynom i skutkom zmian obecnych uregulowań umowy kompleksowej). Wypada mieć jedynie nadzieje, że mimo bardzo krótkiego czasu jaki został przeznaczony na konsultacje społeczne projektu ustawy, większość z już zaobserwowanych wątpliwości uda się przed uchwaleniem ustawy wyeliminować.

Autor: Wojciech Andrzejewski, starszy prawnik, Kancelaria Prawna Piszcz i Wspólnicy